Nal. poczt. uiszcz. got.

Cena 2 zł

Pobieranie wyższej ceny jest nadużyciem.

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK II. GDAŃSK — GDYNIA, PONIEDZIAŁEK 1-go KWIETNIA 1946 ROKU Nr 90 (307)

Polska a Prusy

Dokonane przed rokiem wyzwolenie Wybrzeża z jego sercem Gdańskiem i Gdynią zakończyło odwieczny spór polsko - niemiecki o Bałtyk.

Spór ten datuje się od zarania naszych dziejów, kiedy to Niemcy w swym pareciu na wschód napotkali gwałtowny opór Polski Piastowskiej broniącej ziem, położonych nad Bałtykiem. W okresie słabości Polski, gdy była ona rozczłonkowana na dzielnice, Niemcy natrafili na mniejsze przeszkody w swym „Drang nach Osten". Fatalny zaś błąd Konrada Mazowieckiego sprawił to, że Niemcy umocnili się nad Bałtykiem z chwilą, gdy Zakon Krzyżacki zadomowił się w Prusach Wschodnich.

Bitwa grunwaldzka uratowała Polskę od upadku pod naporem germańskim. Jednakże klęska niemiecka została zdyskontowana dopiero po 150 latach, kiedy to Kazimierz Jagiellończyk, odzyskawszy Pomorze, oparł swe państwo o Bałtyk.

Atoli już za Zygmunta I-go, gdy Polska święci pozornie triumfy, jej polityka tai w sobie zarodki przyszłych klęsk w rozgrywce z Niemcami. Zamiast zlikwidować Zakon Krzyżacki, osłabiony głównie na skutek sekularyzacji, Zygmunt Stary przystał na Hołd Pruski, którego konsekwencją było powstanie państwa pruskiego.

Hohenzollernowie, korzystając z błędów Polski, opanowują Prusy Wschodnie, stając coraz mocniejszą stopą nad Bałtykiem, a w wieku XVIII-ym powołują do życia Królestwo pruskie. Tuczy się ono kosztem Polski, zagarniając Pomorze, a następnie Wielkopolskę. Rzeczpospolita szlachecka traci nie tylko dostęp do Bałtyku, ale i niepodległość.

W XIX-ym stuleciu Bismarck tworzy zjednoczone Niemcy, które za Wilhelma II postawiły sobie, jako jeden z głównych celów wojennych pochłonięcie ziem polskich, znajdujących się pod zaborem rosyjskim. A pod wodzą Hitlera programem zjednoczonych Niemiec jest nie tylko wcielenie całej Polski do Reichu, lecz biologiczne niszczenie naszego narodu.

W wyniku miażdżącej klęski niemieckiej osiągnęliśmy w r. 1945 szczytowe powodzenie w wielowiekowej walce i rywalizacji z Niemcami.

Na tle tysiącletniej historii zmagań polsko - niemieckich najdonioślejszym wydarzeniem jest upadek państwa pruskiego. W wyniku jego likwidacji Polska objęła w posiadanie prastare ziemie piastowskie, uzyskując szeroki dostęp do Bałtyku.

Odwieczny nasz wróg — Prusy, były zawsze kuźnią przeciwpolskich knowań i spisków. Opancerzona pięść pruska przy lada sposobności spadała na Polskę. Po zjednoczeniu Niemiec prusacy potrafili narzucić całemu narodowi germańskiemu swą mentalność, światopogląd i metody postępowania politycznego. Oni to zatruli cały naród niemiecki jadem nienawiści do Polski i dążą jej zaboru oraz wpoili weń zasadę prymatu siły przed prawem. Hitler, aczkolwiek z pochodzenia południowy Niemiec, był uosobieniem ducha i umysłowości pruskiej.

Niedopuszczenie do restauracji państwa, stworzonego przez Hohenzollernów, jest najważniejszym zadaniem Polski, odrodzonej do bytu niepodległego po drugiej wojnie światowej. Nie ma bowiem miejsca w Europie wschodniej na Prusy i Polskę.

Zarówno zaś kontynent nasz, jak i wyspy brytyjskie, dwukrotnie wtrącone w wieku obecnym w otchłań wojny, muszą mieć nieustannie w pamięci, że utrzymanie zachodnich granic Polski, wywalczonych rok temu, jest gwarancją likwidacji raz na zawsze państwa pruskiego. Amputacja na rzecz Polski ongiś zrabowanych nam ziem pozostawia w ramach Niemiec tylko skrawek Prus o roli trzeciorzędnej prowincji.

Upadek państwa pruskiego stał się możliwy głównie dlatego, iż stosunki niemiecko - rosyjskie uległy kardynalnym przeobrażeniom. Bismarck budował potęgę zjednoczonych pod przewodem pruskim Niemiec na fundamencie współdziałania z Rosją i w swym testamencie politycznym przestrzegał przed odstępstwem od tej zasady. Sprawa zaś polska była w wiekach XVIII i XIX czynnikiem, który stale łączył Rosję i Prusy. Oba państwa zawsze szły ręka w rękę w akcji antypolskiej.

Zawarty w końcu ubiegłego stulecia sojusz franko - rosyjski był zwiastunem tego, iż Rosja i Prusy staną przeciwko sobie. Na początku obecnego wieku Rosja i Niemcy, opętane przez pruski imperializm i soldateskę, deklarują się, jako wrogie sobie potęgi. O trwałości tego zjawiska świadczą dwie wojny światowe, z których druga, głównie dzięki temu, że Rosja pod rządami radzieckimi stała się olbrzymią potęgą militarną i zdobyła się na wspaniałe wyczyny wojenne, doprowadziła do likwidacji państwa pruskiego.

Ze względu na dwukrotne zaatakowanie Rosji przez Niemców, ZSRR jest podobnie jak Polska, w najwyższym stopniu zainteresowany w niedopuszczeniu do odrodzenia państwa pruskiego — wroga numer pierwszy. Rękojmię tego upatruje on z jednej strony w posiadaniu Prus Wschodnich z Królewcem, z drugiej — w obecnej granicy zachodniej Polski i w jej teraźniejszej pozycji nad Bałtykiem.

B. Z.

ZWIĄZEK GOSPODARCZY MIAST MORSKICH POLSKI

Dnia 28-go marca 1946 roku w siedzibie Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku pod przewodnictwem min. inż. E. Kwiatkowskiego odbyło się posiedzenie organizacyjne Związku Gospodarczego Miast Morskich Polski (Z.G.M.M), na którym podpisano Akt Erekcyjny Komitetu Organizacyjnego treści następującej:

Dnia 28-go marca 1945 r. w chwili, gdy zbliża się pierwsza rocznica wyzwolenia i rozszerzenia Wybrzeża Morskiego Polski, gdy naród po strasznej katastrofie najazdu hitlerowskiego podejmuje olbrzymi wysiłek pracy dla odbudowania i zagospodarowania zdewastowanego kraju, gdy społeczeństwo polskie ujawnia dynamiczną wolę życia i rozwoju, gdy z dnia na dzień rosną potrzeby kulturalne, społeczne i gospodarcze Państwa, przedstawiciele Miast Morskich Rzeczypospolitej, przy współudziale instytucji państwowych, reprezentujących zagadnienia odbudowy Wybrzeża, pragnąc zadokumentować i podkreślić że W WYNIKU WYSIŁKÓW RZĄDU JEDNOŚCI NARODOWEJ POLSKA STAJE SIĘ NA NOWO PAŃSTWEM PRAWDZIWIE MORSKIM, UZYSKUJĄCYM SZEROKI DOSTĘP DO MORZA OD SZCZECINA POPRZEZ GDYNIĘ I GDAŃSK AŻ DO ELBLĄGA,

że WSZYSTKIE MIASTA NADMORSKIE I PORTOWE NA CAŁYM POLSKIM WYBRZEŻU ŁĄCZY TA SAMA SOLIDARNA MYŚL, TA SAMA GŁĘBOKA TROSKA, TA SAMA TENDENCJA SŁUŻENIA JAK NAJLEPIEJ, JAK NAJAKTYWNIEJ POTRZEBOM PAŃSTWA I NARODU,

że MIASTA TE MAJĄ PEŁNE POCZUCIE WSPÓLNOTY ZADAŃ I WSPÓLNOTY INTERESÓW W ZAKRESIE ODBUDOWY I ZAGOSPODAROWANIA, W ZAKRESIE WYPEŁNIANIA TREŚCIA RZETELNEJ I POKOJOWEJ PRACY ŻYCIA ZESPOŁÓW LUDZKICH W SWYCH MIASTACH,

postanawiają powołać do życia, zgodnie z opinią Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 8-go marca br., Komitet Organizacyjny Związku Gospodarczego Miast Morskich Polski z siedzibą w mieście Gdańsku.

Do Komitetu Organizacyjnego wchodzą:

Prezydent Miasta Gdańska — jako Przewodniczący,

Prezydent Miasta Gdyni — v.-przewodn.

Prezydent Miasta Szczecina — v. przew.

Prezydent Miasta Sopot,

Prezydent Miasta Elbląga,

Przewodniczący Komisji Morskiej KRN,

Delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża,

Dyrektor Departamentu Morskiego Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

Zadaniem Komitetu Organizacyjnego będzie:

1) Przygotowanie podstawy prawnej dla działalności Związku Gospodarczego Miast Morskich Polski.

2) Zaproszenie do współpracy wszystkich miast morskich i portowych Rzeczypospolitej.

3) Przygotowanie Walnego Zjazdu Związku Gospodarczego Miast Morskich w r. 1946, mianowicie w dniach 28 — 30 czerwca.

Zadania Związku Gospodarczego Miast Morskich koncentrują się na następujących zasadniczych celach:

a) Związać nowe Wybrzeże Polski, składające się z elementów o różnej przeszłości historycznej, różnej strukturze gospodarczej i etnograficznej — w jednorodną całość, powiązaną psychicznie i materialnie, świadomą swej roli eksponowanej placówki rdzenia polskiej. Stąd wyłaniają się postulaty rozwoju komunikacji międzymiastowej na drogach lądowych i morskich oraz wzajemnej wymiany towarowej i dóbr kulturalnych.

b) Stworzyć na całym Wybrzeżu warunki egzystencji i wykonywania pozytywnej pracy gospodarczej i społecznej [illegible] miast nadmorskich i portowych. Stąd wypływa postulat rozbudowy instytucji użyteczności publicznej, szkolnictwa specjalnego, ruchu handlowego międzymiastowego, charakterystycznego rzemiosła i przemysłu lokalnego, a więc odbudowania i zagospodarowania w ramach ogólnego planu państwowego miast Wybrzeża.

c) Współdziałać w pracy wiążącej całe społeczeństwo polskie z morzem, przestawiającej psychikę polską z lądowo-agrarnej na przemysłowo - morską. Stąd wynikać będzie tendencja jednolitego prowadzenia akcji propagandowo - morskiej, akcji kursów letnich na Wybrzeżu, opieki nad turystyką i uzdrowiskami nadmorskimi, opieki nad sportem morskim i żeglarskim, oraz współdziałanie z takimi instytucjami, jak Instytut Bałtycki, Liga Morska itp.

d) Reprezentowanie i opiniowanie wobec Państwa programów odbudowy i zabudowy miast i osiedli na Wybrzeżu oraz wszelkich wniosków w sprawie przełamywania tych trudności egzystencji i rozwoju, z którymi spotykają się i spotykać się będą miasta morskie (zagadnienia finansowe, osiedleńcze, aprowizacyjne, inwestycyjne etc.).

e) Krzewienie wszelkich wartości regionalnych w okręgach nadmorskich.

Siedzibą Związku Gospodarczego Miast Morskich Polski jest miasto Gdańsk, Zarząd Miejski.

Noty Rady Bezpieczeństwa do Persji i ZSRR

LONDYN. (Obsł. wł.) — Rada Bezpieczeństwa postanowiła w piątek wieczór zażądać od Persji i Związku Radzieckiego doniesienia się o rokowaniach, jakie toczyły się między obu krajami. W pół godziny po powzięciu tej decyzji generalny sekretarz Trygve Lie wręczył ambasadorowi perskiemu notę z prośbą o przesłanie jej do Teheranu. Nota do Związku Radzieckiego została wręczona Gromyko, który nie brał udziału w posiedzeniu. Oba rządy proszone są o udzielenie wyjaśnień za pośrednictwem swoich przedstawicieli najpóźniej we środę. Obrady zostały odroczone do tej daty.

Ambasador perski Hussein Ala został wezwany do wzięcia udziału w debacie i udzielenia odpowiedzi na trzy pytania, postawione w ubiegłą środę przez delegata polskiego. Ala oświadczył, że we wszystkich swoich posunięciach stosował się ściśle do otrzymanych instrukcji, które zalecały mu przedłożenie sprawy Radzie Bezpieczeństwa w sposób jaki uzna za stosowny dla obrony interesów swego kraju.

Przerwa w debatach Rady Bezpieczeństwa

WASZYNGTON (Obsł. wł.). — Większość członków Rady Bezpieczeństwa opuściła New York, udając się na week-end.

Wykrycie organizacji „Wilkołaków"

HAMBURG (Obsł. wł.) — Istnienie szeroko rozgałęzionej organizacji „Wilkołaków" zostało wykryte przez wywiad brytyjski i amerykański kontrwywiad.

Organizacja działała tylko w strefach brytyjskiej i amerykańskiej. Przywódcy organizacji — członkowie „Hitler-jugend" i „Bund deutscher Maedel" zostali aresztowani. Tajna organizacja stawała się coraz bardziej potężna. Zamierzała „odbudować Niemcy na podstawie narodowo-socjalistycznej".

Pistolet, który miał bronić Angielki

LONDYN. (Obsł. wł.). — Ujawniono obecnie, że w wypadku gdyby Niemcy dostali się do Anglii w roku 1940, każda Angielka otrzymałaby specjalny pistolet, nazwany „045 Liberator". Broń ta, wyrzucająca tylko jedną kulę, nie była uprzednio znana.

Pistolety zostały wyprodukowane seryjnie specjalnie dla ochrony brytyjskich domowych ognisk".

Ribbentrop w roli „anioła pokoju"

chce się „wybielić" w Norymberdze

NORYMBERGA. (Obsł. wł.) — Posiedzenie rozpoczyna się o godz. 10-ej. Dr Horn nadal przesłuchuje Ribbentropa.

Powracając do przyczyn wojny z Polską, której jego zdaniem można było uniknąć, Ribbentrop twierdzi, że użył wszelkich wysiłków, aby doprowadzić do pojednania, „Interweniowałem w tym sensie u Führera". W sprawie inwazji na Danię i Norwegię oświadcza, że pragnieniem Hitlera było utrzymanie neutralności tych krajów skandynawskich. Ale „w kwietniu 1940 roku Führer poinformował mnie, że Anglicy będą lądować w Norwegii i zamierzają okupować ten kraj i Danię". Okupacja Danii stała się więc „konieczną" i odbyła się „bez incydentów". „W Norwegii napotkaliśmy na opór". Oskarżony jest przekonany, że pozwolił tym krajom uniknąć wielu cierpień. Również dla uniknięcia zaatakowania Belgii i Holandii przez nieprzyjaciela, Niemcy zajęli te kraje.

Ribbentrop przypomina, że pragnął ścisłej współpracy z Francją. Ta polityka współpracy natrafiła na „złą wolę kierowników Francji, wrogość ludności i zawiodła". Oskarżony mówi dalej: „Hitler chciał utrzymać Bałkany poza wojną. Odbyły się rozmowy sztabu głównego w Atenach, Belgradzie, Paryżu, Londynie. Z drugiej strony Grecja ustąpiła flocie brytyjskiej bazy morskie i sprowokowała tym interwencję Włoch. Czyniłem wszelkie usiłowania, aby nakłonić Jugosławię do przystąpienia do Paktu Trzech, ale zostaliśmy zaskoczeni zamachem stanu Simowicza, w którym brała udział Anglia. Interweniowaliśmy wówczas na Bałkanach, aby dopomóc Włochom".

Dr Horn pyta wówczas swego klienta o projekt gen. Gamelin lądowania w Salonikach. Oskarżony odpowiada: „Führer bardzo się tym niepokoił".

Polska ma prawo oczekiwać pomocy ze strony sojuszników

Konferencja prasowa w Belwederze

WARSZAWA (PAP). — W dniu 26 marca w godzinach wieczornych odbyła się w Belwederze konferencja prasowa, w toku której prezydent Bierut udzielał wyjaśnień na tematy gospodarcze i polityczne dziennikarzom zagranicznym, przybyłym z prez. Hooverem jak i stale przebywającym w Warszawie.

Witając dziennikarzy, prezydent Bierut stwierdził, iż Polska poniosła w czasie wojny największe ofiary pod każdym względem. Przed Polską stoją ogromne zadania i wszystkie narody z zainteresowaniem śledzą nasze wysiłki.

Po tym krótkim wstępie dziennikarze zadawali pytania.

POLSKA ZWRACA SIĘ O POMOC

Na pytanie, czy rząd polski zamierza zgłosić jakieś specjalne żądania pod adresem prez. Hoovera w związku z sytuacją aprowizacyjną w Polsce, pada odpowiedź, że Polacy zwracają się o pomoc wówczas gdy bez pomocy obcej nie mogą się obejść. Rząd polski, korzystając z wizyty prez. Hoovera zamierza zwrócić się z apelem o pomoc do sojuszniczych narodów w tych dziedzinach, w których ta pomoc jest niezbędna. Polacy walczyli o wyzwolenie innych narodów. Amerykanom znane są nazwiska Pułaskiego i Kościuszki. Naród polski brał udział we wszystkich walkach wyzwoleńczych w Europie, a w czasie ostatniej wojny ani na chwilę nie poddał się niewoli niemieckiej. Nie było u nas Quislinga, Hachy czy Petaina. Polska dopomogła w miarę swoich sił narodom sojuszniczym do zwycięstwa i to nas uprawnia do zwrócenia się o pomoc do narodów sojuszniczych.

WYBORY ODBĘDĄ SIĘ W TYM ROKU

Następne pytanie dotyczy terminu wyborów. Prezydent odpowiada, że wybory odbędą się w bieżącym roku.

SYTUACJA APROWIZACYJNA

Na kolejne pytanie, o jaką pomoc rząd polski się stara, Prezydent odpowiada, że chodzi przede wszystkim o pomoc aprowizacyjną. Pomoc, jaką otrzymuje Polska od UNRRA nie jest wystarczająca, mimo, że zgłosiliśmy stosunkowo niewielkie zapotrzebowania. Jeden z dziennikarzy zapytuje jakich towarów dostarcza Polsce UNRRA. Z odpowiedzi wynika, że w przeważającej mierze przybywają towary przemysłowe. Środków żywnościowych otrzymaliśmy do tej pory bardzo mało. Na zapytanie, jakie rodzaje żywności i w jakich ilościach są Polsce potrzebne, Prezydent wyjaśnia, że w pierwszym rzędzie chodzi o artykuły zbożowe, tłuszcz i mięso, a dalej o takie artykuły, jak mleko skondensowane i konserwy.

Polski deficyt zbożowy wynosi przeszło milion ton. Ta ilość zboża jest potrzebna aby utrzymać obecne normy żywnościowe. Z tej ilości UNRRA obiecała dostarczyć 350.000 ton, Związek Radziecki 200 000 ton, a co do reszty sądziliśmy, że uda się ją uzyskać drogą wolnych zakupów w Kanadzie i innych krajach. 200 000 ton z ZSRR otrzymaliśmy już. Okazało się, niestety, że Kanada i inne kraje nadwyżkami nie rozporządzają.

O niedostatecznym odżywieniu ludności świadczy fakt, że w Polsce znajduje się półtora miliona osób chorych na gruźlicę, przy czym niewątpliwie wielka ilość chorych nie jest objęta statystyką. Śmiertelność niemowląt, która przed wojną wynosiła 1 i 1/10 procent, wynosi obecnie 2 i 6/10 procent.

PRASA WINNA SŁUŻYĆ PRAWDZIE

W odpowiedzi na pytanie co do sytuacji prasy w Polsce Prezydent oświadcza, że sytuacja prasy w Polsce nie jest gorsza jak w innych krajach, a jest znacznie lepsza, niż w Polsce przed wojną. Jedna tylko instytucja wydawnicza wypuszcza około 000.000 egzemplarzy gazet dziennie co o wiele przekracza nakład pism polskich przed wojną. Wolność prasy powinna służyć prawdzie, a nie powinno być tolerowane rozpowszechnianie przez prasę kłamstwa. Prezydent wylicza takie kłamstwa, jak: że „Polska nie jest krajem samodzielnym", że „za każdym obywatelem polskim chodzi żołnierz sowiecki i pilnuje go", że „Polską rządzą komuniści", że „terroryzuje się Polaków którzy walczyli na Zachodzie i wracają do kraju" itd. Plotki te szerzone są przez wrogów Polski i inspirowane przez reakcyjną emigrację.

ILOŚĆ WOJSK RADZIECKICH W POLSCE

Następne pytanie dotyczy ilości wojsk radzieckich w Polsce. Prezydent odpowiada, że zgodnie z umowami międzynarodowymi znajduje się w Polsce pewna liczba wojsk radzieckich, które mają za zadanie strzeżenie linii komunikacyjnych między strefą okupacyjną radziecką w Niemczech a krajem radzieckim. Liczba tych wojsk jest niewielka, w każdym razie mniejsza niż wojsk amerykańskich i angielskich we Francji.

AKCJA PRZECIW ŻYDOM

Na pytanie, dotyczące plotek rozpowszechnianych na Zachodzie o „akcji terrorystycznej przeciw Żydom" Prezydent wyjaśnia, że fakty terroru w stosunku do Żydów mają od czasu do czasu miejsce. Są one dziełem organizacji terrorystycznych spadkobierców hitleryzmu w Polsce. Przed wojną istniały w Polsce organizacje antysemickie i obecnie ich resztki działają nielegalnie. Rząd bardzo energicznie walczy z tymi organizacjami, przy czym stwierdzić trzeba, że akty terroru zwracają się nie tylko przeciw ludności żydowskiej, ale i w większym stopniu przeciw działaczom demokratycznym.

Trudno jest podać dokładne cyfry stwierdzić jednak trzeba, że w ciągu roku paruset Żydów zostało zamordowanych przez bandy. W Polsce demokratycznej nie ma żadnych różnic między obywatelami narodowości polskiej i żydowskiej. Przed wojną było w Polsce 3 i 1/2 miliona Żydów teraz jest ich zaledwie 100.000. Ta skromna liczba nie może stanowić żadnego problemu dla Państwa Polskiego, czy Narodu Polskiego. Rząd tępi zbójecką akcję przeciwko Żydom wszelkimi środkami, jakimi rozporządza.

WSPÓŁPRACA TERRORYSTÓW Z ZAGRANICĄ

Ostatnie pytanie dotyczy sprawy, czy są jakieś dowody dotyczące współpracy między organizacjami terrorystycznymi w kraju a organizacjami za granicą. Prezydent Bierut stwierdza, iż istnieją niezbite dowody współpracy grup terrorystycznych w kraju z organizacjami zagranicznymi, a zwłaszcza z armią Andersa. Do kraju napływają duże środki finansowe na popieranie aktów terrorystycznych.

Na tym konferencję zakończono.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

ODDZIAŁ W GDYNI ODDZIAŁ W GDAŃSKU

przyjmuje

PRZEDPŁATY na PREMIOWĄ POŻYCZKĘ ODBUDOWY KRAJU 1946 r.

Prezydent Hoover

poznaje sytuację gospodarczą Polski

Konferencja w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — Dnia 29 b. m. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów ob. Osóbki - Morawskiego w której udział wzięli: prezydent Hoover wraz z towarzyszącymi mu rzeczoznawcami, ze strony polskiej: wicepremier Mikołajczyk, wicepremier Gomułka, min. Jędrychowski min Sztachelski, min. Litwin prezes CUP, Bobrowski, wiceministrowie Grosfeld, Mantel, Gewartowski, Kuczkowska, wiceprezes CUP Hochfeld i szereg ekspertów. Obecny był również ambasador St. Zjednoczonych oraz szef misji UNRRA na Polskę gen Drury.

Posiedzenie zagaił Premier Osóbka - Morawski, witając delegację amerykańską, po czym zabrał głos prezes CUP, Bobrowski, dając syntezę sytuacji gospodarczej Polski. Następnie przemawiali min Aprowizacji i Handlu, Sztachelski, oraz wicepremier Mikołajczyk. Min. Żeglugi i Handlu Zagr. Jędrychowski wskazał na niepełne wykonanie planów UNRRA w zakresie pomocy Polsce oraz niewykorzystanie pod tym względem możności przeładunkowych portów polskich. Min. Zdrowia Litwin poruszył zagadnienie stanu zdrowotności w Polsce, wicemin Kuczkowska mówiła na temat opieki nad dzieckiem, wicemin. Gewartowski na temat wielkich potrzeb opieki społecznej.

Na zakończenie zabrał głos prez Hoover, rozpoczynając swe przemówienie od słów: „przyjaciele Polacy". Dalej prez Hoover mówił o głębokim wrażeniu, jakie zrobiło na nim wszechstronne przedstawienie sytuacji gospodarczej w Polsce, a zwłaszcza trudnej sytuacji żywnościowej. Stwierdził, że złej sytuacji żywnościowej w krajach Europy, w tym także w Polsce, może się stać podstawą do dalszych ograniczeń spożycia w krajach szczęśliwszych i do lepszej organizacji rozdziału żywności tak, aby móc przetrwać trudny okres do nowych zbiorów. Istnieje nadzieja, że po tych zbiorach mit głodu odejdzie spod drzwi narodów, które przeszły wojnę i okupację".

Po skromnym śniadaniu w salonach Prezydium Rady Ministrów wznowione zostały obrady przy współudziale rzeczoznawców. W godzinach popołudniowych prez. Hoover udał się na zwiedzanie miasta.

Prezydent Hoover z wizytą u premiera

WARSZAWA (PAP). — Dnia 29 b. m. prez. Hoover wraz z swoim sztabem politycznym przybył do gmachu Prezydium Rady Ministrów, gdzie złożył wizytę Prezesowi Rady Ministrów ob. Osóbce - Morawskiemu.

Przy rozmowie, która nosiła charakter b. serdeczny, obecni byli wicepremier Mikołajczyk, wicepremier Gomułka oraz ambasador St. Zjednoczonych w Warszawie, p. Artur Blisley.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

ZAGADNIENIE INTERWENCJI OBCEJ

W artykule „Złudne nadzieje na interwencję" „Głos Ludu" przypomina główny sens pisma obu partyj robotniczych, wystosowanego do PSL po udaremnieniu przez to stronnictwo dalszych rokowań w sprawie bloku wyborczego, przy czym pisze:

„Pismo partyj robotniczych nie waha się stwierdzić, iż „PSL szuka poparcia dla swych roszczeń do pełnej władzy w Polsce nie w woli mas ludowych, za których przedstawiciela pragnie uchodzić, lecz w interwencji czynników zewnętrznych i wiąże swe złudne zresztą nadzieje z presją tych potencyj"... Takie określenie linii politycznej PSL odpowiada w zupełności prawdzie obiektywnej, niezależnie nawet od wyniku rokowań wyborczych i zgodne jest z coraz bardziej krzepnącą opinią obozu polskiej demokracji".

Centralny organ PPR jeszcze dobitniej stawia w swoim komentarzu kropkę nad i w następującym twierdzeniu:

„W „aspekcie moralnym" wygląda to jednak bardzo ciekawie, że ludzie, którzy dra się najdłużej na temat „suwerenności państwowej" gotowi są z niej zrezygnować, gdy w grę wchodzi walka o władzę polityczną w kraju, o którym rzekomo najdroższa jest „wolność", mają w ten sposób powrócić by — po zwycięstwie — skrępować moralnie swych przeciwników: „prawdziwi demokraci" wykazują zdumiewający brak zainteresowania i szacunku dla zasad demokratycznych, gdy nadchodzi chwila ich praktycznej realizacji. Przezwyciężać domagania zagranicy, wolitości zewnętrznego zakłamania części stronnictw, które mydląc ludzom oczy obłudnym frazesem — marzą w gruncie rzeczy o powrocie do przeszłości przy pomocy obcej interwencji".

COŚ O UNRRA

Z okazji wizyty w Polsce b. prezydenta USA p. Herberta Hoovera „Rzeczpospolita" zamieszcza artykuł, poświęcony UNRRA i jej stosunkowi do palących potrzeb Polski.

Jak wiemy UNRRA ograniczyła do minimum pomoc dla nas, mimo, że należymy do państw najbardziej zniszczonych przez wojnę. Globalne nasze zapotrzebowanie na sumę 990 tys. dolarów nie znalazło zrozumienia.

W cyfrach przedstawia się to tak:

„Niestety, suma ta została zredukowana o 50 proc. i redukcja dotknęła najwartościowszych dla nas produktów żywnościowych. Domagaliśmy się 233 tysięcy ton mięsa, przyznano 117 tys.; tłuszczów domagaliśmy się 171 tys. ton — przyznano 35 tys. ton; zboża 500 tys. ton — przyznano 350. Prosiliśmy o 200 tys. koni, 200 tys. bydła rogatego, 180 tys. trzody chlewnej, — przyznano 65 tys. koni, 50 tys. krów, 120 tys. trzody chlewnej. Tę obniżkę naszych żądań motywywano niedrożejem, brakiem transportu, rozszerzeniem pomocy UNRRA dla innych krajów.

Ale nawet te przyznane nam dostawy nie dopływają do naszych portów. Do końca ub. roku otrzymaliśmy tylko 19 proc. obiecanych dostaw, zaś na odcinku zbożowym, specjalnie dla nas aktualnym ze względu na konieczność obsiania obszarów zdewastowanych przez okupanta i zagospodarowania Ziem Zachodnich, spotkała nas dotkliwa niespodzianka, której dał wyraz Prezydent Bierut w swym liście do Prezydenta Trumana, prosząc go o interwencję w Radzie Naczelnej i zarządzie nad nią organizacji Combined Food Board, zrzeszającej wszystkich dostawców UNRRA. W listopadzie i grudniu ub. r. zamiast zapotrzebowanych 71 tys. ton ziarna otrzymaliśmy 17 tys. ton czyli 24 proc. przyznanych. W styczniu, lutym i marcu br. zamiast 160 tys. ton otrzymaliśmy: w styczniu i lutym 14 tys. ton, w marcu 6,8 tys. ton — razem 14 proc. tego, co mieliśmy otrzymać".

Pomoc okazywana nam w zestawieniu z pomocą innym krajom nasuwa smutne wnioski, bo, jak słusznie twierdzi „Rzeczpospolita":

„Trudno pogodzić deklarację, że Polska znajduje się w akcji UNRRA na drugim miejscu po Chinach, z faktem, że w praktyce zajmujemy ostatnie miejsce przed Filipinami i Dodekanezem. Trudno pogodzić to z faktem, że inne kraje otrzymały za cytowany okres ostatnich miesięcy nb. r. następujące przydziały w ziarnie: Grecja żądając 560 tys. ton otrzymała 452 tys., czyli 80 proc., Włochy 71 proc., Albania... 203 proc. Podobne cyfry moglibyśmy przytoczyć także za pierwszy kwartał rb.

W świetle tych cyfr narzuca się spostrzeżenie, że nawet w ramach istniejących zasobów UNRRA zaopatrywanie Polski nie jest oparte na zasadzie równego traktowania współmiernie do naszych potrzeb".

Zyx

IV-ta KLASA

Milion główna wygrana 34.906.000,- suma wygranych 21.000 ilość wygranych.

200,-zł cena ćwierć losu dla now. graczy — 4-go kwietnia ciągnienie —

46-ta LOTERIA

LITERATURA - MUZYKA - PLASTYKA

K. I. Gałczyński powrócił do kraju

Poezja naszych dni stoi pod znakiem sporu, jaki wiodą ze sobą dwie zasady: dyscypliny artystycznej i społecznego rezonansu. Wymogi te nie są wzajemnie sprzeczne ze sobą, a przecież pierwszy rok wolnej znowu poezji polskiej nie objawił twórcy, który by w wielkim stylu obu zadośćuczynił.

Powracająca dziś do kraju wybitna postać K. I. Gałczyńskiego poucza, że pogodzenie takie jest jednak możliwe, że wysoka klasa poetycka może stawać się błogosławieństwem szerokiego kręgu słuchaczy i czytelników; że nawet, że właśnie dopiero b. dobra poezja może znowu być popularna. Co prawda, bywa to sprawą osobliwego poetyckiego przyrodzenia i nieprzeciętnej indywidualności.

Indywidualność poetycką K. I Gałczyńskiego przypomniał Gdyni „środowy" wieczór autorski w Szkole Muzycznej, z recytacjami samego Poety.

Nie jestem bardzo pewny, czy nasi prawodawcy literaccy raczą przyznać Gałczyńskiemu jakiś tam bądź co bądź realizm. Chyba że Sandauer wskaże nową ukrytą litościwą furtkę do tego wytęsknionego dziś poetyckiego raju. Bardziej jednak pewnym wydaje mi się, że ob. Konstanty Ildefons nawet z niego bardzo szybko się wymknie. Gałczyński to w naszej poezji kot, chodzący całkiem własnymi drogami, nieuchwytny, nie dający się ująć ani wtłoczyć w żadne klatki z góry wymyślonych klasyfikacyj. To duch jeden z najbardziej swobodnych, kapryśnych, pełnych fantazji i wstydzącej się samej siebie tęsknoty i sentymentalizmu.

Gałczyński jest niewątpliwie bardzo przywiązany do ziemi i jej natchnień. Ten „jesienni... amator" ma nawet swój własny rodzaj dekadentyzmu. „Noc, noc deszczowa i wiatr" przejmująco pojawiają się w jego poezji, potwierdzając jednak smutne upojenie życiem. Na jego warszawskiej ulicy facieci wieczorem grają na mandolinach, anioły proletariackie — dziewczyny przechadzają się niepokojąco i „mgłami i alkoholem ulica Towarow rośnie i boli".

Ale kiedyindziej fantazja poety, choć zawsze czerpiąc z życiodajnej ziemi konkretu, wzniesie się w sfery cherubińskich pieśni i wyczaruje jakiś przemieniony świat „Nocnego testamentu", świat będący na pograniczu realnego i jakiegoś innego, wyższego wymiaru. Przeczucie tego wymiaru poręcza nadzieję, niezmiernej dobroci, że „rosa brud zmyje", darzy wyniesieniem ponad wiersze i sławę i poczuciem wybraństwa, ośmielającym do jedynego w swoim rodzaju wykrzyknika poety: „Servus Madonna"!

Jest to wszystko jawny „mistyczny męt", powiedzą scholastycy naszych czasów. Nie wiem jednak, czy poezja Gałczyńskiego mogłaby się wyprzeć tego „mętu" i mimo to pozostać sobą.

Swoistość i żywotność tej poezji polega na napięciu przeciwieństw, jaka się w niej zaznacza, na ustawicznej polaryzacji sprzecznych sił duchowych, na niebywałym bogactwie uczuciowych stanów, żywiołowych i bezpośrednio przemawiających, nie wypracowywanych dopiero w cyzelatorskim wysiłku nad formą i jej „chwytami".

Silna wrażliwość zmysłowa walczy tu z niemniej silnymi tendencjami sublimacyjnymi. Niepokój, niekiedy wprost katastroficzny, przesila się, to z beztroską buffo smutnego blagiera, to z pragnieniem „wielkiego uspokojenia", ciszy, „odpocznienia niespokojnym". Atmosfera nocy przedziera się uparcie w prześwietlenie i jasność, w „złoty i srebrny talent". Dziwy i ekstrawagancje groteskowego kpiarstwa opanowuje i osadza zawsze w wymierne ramy rzadko spotykana prostota. Zaiste, ta poezja to „proste dziwy" („O mej poezji").

Z tym wszystkim oddaje Gałczyński, jak nikt inny, szaleństwa i niepokoje naszej epoki, przezwycięża ją na swój sposób. Nieporównaną poetycką bronią zdobywa sobie własną pozycję wobec rzeczywistości. Jeszcze przed Gombrowiczem z jego "Ferdydurke" określa Gałczyński — w poezji — swoje dosyć podobne stanowisko. Oczywiście, poezja Gałczyńskiego nie mogła — w tym okresie schyłku pewnej cywizacyjnej ery, na tle polskiej bezdziejowości — nie być poniekąd na miarę swej epoki. Ale równocześnie wyraża ona także głośny protest.

Szczególnie silnie ujawnia się ten ostatni aspekt twórczości Gałczyńskiego w satyrze politycznej, wyjątkowo ciętej, dla systemu, gdyby mogła, zabójczej. Niezapomniane są wiersze, takie jak „Do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych" i wiele innych w tym rodzaju. Taka „Strasna zaba" z kapitalnym „wspólnym wysiłkiem ządu i społeceństwa" oraz „niech zyje" dla „najwyższej figury" osiąga wydźwięk wprost koszmarnego, choć trafnie odzwierciadlającego epokę sanacji nonsensu.

Równocześnie jednak umie tęsknota poety wyczarować tak promienną, przetkaną sentymentem wizję odradzającej się po wojnie ojczyzny, jak w zamieszczonej obok, pisanej przed kilku miesiącami w Avignonie, „Balladzie o szklarzach". W duchu właściwego poecie umiłowania konkretu, nawet ojczyznę uosabiają tu prości dwaj szklarze.

Lecz mimo to widzę osobny powód dla którego trudno pewnie będzie zweryfikować K. I. Gałczyńskiego jako pełnoprawnego realistę w poezji: Oto w wierszu „Pieśń cherubińska" zdaje się poeta z przekąsem odzywać się o „wrogach cudów", innemu zaś utworowi pozwala sobie nadawać prowokacyjny, a społeczny tytuł „Kryzys w branży szarlatanów". Mało tego, własną poetycką działalnością walnie bodaj przyczyniał się Gałczyński do przezwyciężenia tego kryzysu. Przypierany do muru, oskarżony przytoczył na swą obronę jedynie to, że mówił i działał powodowany instynktem poetyckim. On to kazał mu ochraniać zarówno cuda jak i szarlatanów.

W imieniu obrony, w imieniu „szerokich mas" wnoszę, aby wysoki areopag przyjął jako wystarczającą tę motywację, choć tak odbiegającą od naszego racjonalistycznego czasu.

Edmund Misiołek.

K. I. GAŁCZYŃSKI

Ballada o szklarzach

Byli szklarze. Tu punkt kładę:
Jeden Kostek. Drugi Tadek.

Tu przecinek, albo średnik.
Więc ci szklarze byli biedni,

bo gdy przyszła wojna zła,
to wcale nie było szkła,

a po wojnie były nici,
czyli nie było czem szklić i

szklarzy dwóch jak jeden mąż
drapało się w głowę wciąż;

a mrozik był jak cholera,
cholera poniżej zera,

papierosów nie ma, aż
klął ze szklarzy każdy szklarz,

więc już chcieli robić bunt,
ale — tego. Tutaj punkt.

A właściwie o to szkło,
jakby piasek stopić w szkło,

żeby nie marzł Wacio, Miecio,
żeby ciepło było dzieciom,

żonom, mężom, z dziećmi pannom,
uciekinierom, ewakuantom,

żeby słowem, jasny gwint
nie zczezł DAS POLNISCHE KIND.

Właśnie szedł przez drogę gość
z gębą jakby połknął ość

z nerką w dole, z głową w ziemi
pół filozof i pół chemik.

Krzyknie Tadek: — Panie pan,
umiesz pan pocierać chrzan?

— Nie, niestety. Chrzan przeminie...
Jam jest Trrąpalski, inżynier.

— Ach, inżynier? No, to lu,
właśnie ma się sprawa ku

szkłu do okien, szkłu w oborze,
do roboty, profesorze.

Zatrzymali jeszcze trzech,
jeszcze pięciu: Tadek w śmiech

z tej radości, że tak szło,
że powstanie polskie szkło

bez tych cudów, bez hałasu,
bez annanaszu, sasu-lasu,

bez kajfaszu, bez pieczęci,
wprost: jak lepią garnki święci.

A gdy już pod wiosnę szło
walcowali polskie szkło:

Tadek z Kostkiem, Kostek z Tadkiem,
szkło im wychodziło gładkie,

bo i oni byli mili,
no i szklili, szklili, szklili

szkłem takim jasnym i czystym
i diamentem promienistym.

A że chodzili w pokorze,
(widzisz serca szklarzy, Boże),

to się okazało, że
jakiś sekret był w ich szkle:

Świat przez nie jak proste dziwy
wesoły był i uczciwy

i niebogaty. lecz nasz
jak Kostek szklarz, Tadek szklarz.

Tylko złośliwi mówili:
Mszą Matkę Boskę kupili,

stąd... przez szyby... pawie pióra...
korony..... i inna bzdura.

Ja tam ich lubię i marzę:
Tadek i Kostek. Dwaj szklarze.

Z FILHARMONII BAŁTYCKIEJ

XIV KONCERT SYMFONICZNY

PROGRAM: Feliks Mendelssohn - Bartholdy: Uwertura „Sen nocy letniej", Józef Haydn: Koncert obojowy, Edward Grieg „Peer Gynt" 1 i 2 suita oraz suita „Sigurd Jorsalfar".

WYKONAWCY: Józef Tutlewski, obój, orkiestra Filharmonii Bałtyckiej pod batutą Jana Łukaszewicza.

W Sopocie, dnia 22 marca 1946, powtórzony w Gdańsku.

Poetycki program Szekspira „Snu nocy letniej", wspólnie z panującym wówczas kolorytem techniki Webera, silnie podziałały na bujny talent Mendelssohna. Jako 17-letni młodzieniec napisał tę koncertową uwerturę, tworząc swoje najbardziej genialne dzieło. Piękne harmonie instrumentów dętych drewnianych wytwarzają niezwykłą atmosferę zaczarowanego lasu, pełnego dziwów, elfów i rusałek. Kapelmistrzowi Łukaszewiczowi udało się z powodzeniem odmalować ten nastrój i jego odcienie. Wyczuć można było włożony wysiłek w opracowanie tego dzieła, co publiczność z uznaniem oceniła.

Solista tym razem był członek naszej Filharmonii, Józef Tutlewski, który odegrał z towarzyszeniem orkiestry koncert obojowy Haydna. Występy takie świadczą, że Filharmonia Bałtycka posiada w swym gronie wielu instrumentalistów, nadających się nie tylko do gry zespołowej. Już kilkakrotnie byliśmy tego świadkami. Koncert obojowy, zagrany przez Józefa Tutlewskiego, posiadał jaśno określone linie melodii i jędrny rytm. Solista wykazał bogatą technikę, jednak dźwiękowi należałoby nadać więcej ekspresji i cieniowania dynamicznego. Orkiestra towarzyszyła czule i z precyzją.

Muzyka Griega do dramatu Ibsena „Peer Gynt", zebrana przez kompozytora we formę dwóch suit, znana jest na wszystkich estradach koncertowych. Wszędzie znalazła wdzięczne przyjęcie, gdyż odznacza się wyraźną norweską nutą ludową, subtelną harmonią i czarem melodii. Koloryt instrumentacji, fantastyczny świat baśni, wkraczający w pewien egzotyzm, wszystko to tętni w muzyce Griega. Ten charakter posiada także suita z „Sigurd Jorsalfara" (do tekstu Björnsona). Wpływ Mendelssohna jest tu nader widoczny. Cały program koncertu zmontowany więc był z przemyśleniem i precyzyjnie opracowany.

R. H.

SEZONY

Kiedy zamykasz walizkę, żegnasz przyjaciół i przeglądasz rozkład jazdy, wtedy zaciekawione towarzystwo nie puści cię w drogę, zanim nie odpowiesz na nieodzowne pytanie: dokąd?" Jeżeli nie w sezonie narciarskim wymienisz jako końcową stację: Zakopane lub Krynicę — biada ci, analfabeto turystyki! Znajomi obmówią cię po kawiarniach, przyjaciele wydrwią, a domownicy zaniepokoją się o twoją kalendarzową równowagę.

— Gdzie go znowu niesie? Na mgły i kapuśniaczki kapryśnej pogody tatrzańskiej? Do martwych, bezludnych pensjonatów? Do opuszczonego o tej porze schroniska na szlaku?

No! szczęśliwym trafem usprawiedliwi cię jeszcze jakaś ciotka serdeczna, która — niemowlęciem w kołysce — widziała w tobie wszelkie znamiona geniusza. Jeszcze dla niej będziesz wielkim samotnikiem, poetą, malarzem, dzieckiem dżdżu, wichury, stworzonym na podobieństwo skał pożenionych ze smrekami. I z takim błogosławieństwem czmyhasz na wierzchołki, dziwaku — taterniku październikowy.

Kto jednak w grudniu lub w styczniu a nawet w marcu czy kwietniu ucieka z centralnych pól i lasów na wywiejowiska wybrzeżnych plaży, „leży" w opinii towarzyskiej głębiej niż bałtyckie dno. Zgromi bowiem niewczesnego podróżnika nawet najwierniejsza ciotka.

— Chłopcze! Zastanów się! Przecież to nie sezon! Taki ziąb! Cóż ty! Z mewami będziesz flirtował? — Otóż właśnie: To nie sezon!

W wyobraźni społeczności rolniczej, zadomowionej na żyznych czy jałowych równiach pośrodku lądu — morze przetrwało rozmaite sezony. Wówczas, gdy z dala byliśmy od morza, a wymiana ludzi i towarów krążyła po osi wieś — miasto, z dorocznym obiegiem lata i zimy — daleki oceaniczny powiew uchylał cichutko drzwi podróżniczych bibliotek, szeleścił kartkami egzotycznych powieści i muskał czoła upartych czytelników. Wówczas grzeczna panienka tęskniła do romansów na jasnym brzegu, bystry chłopiec rwał się do przygód z bohaterami Jules Verne'a, a smakosz intelektualista tonął w psychologicznych głębiach odkrywanego Conrada.

Z otwarciem okna na świat otwarły się również oczy fantazji. Ostatni wystrzał pierwszej wojny światowej dał zarazem hasło do rodzimego wyścigu morskiego. Przywędrował intellektualista, zwiedził, opiał, zachęcił. Przyjechała grzeczna panienka, znalazła pokój letniskowy w rybackim domu, a potem w eleganckim pensjonacie. Bystry chłopiec już okrętował się na szkolnym żaglowcu i ruszał naokoło świata w pogoni za dziećmi kapitana Granta. Fachowiec badał brzeg, rozmieszczał budulec. Flagowanie stało się pracą, a praca flagowaniem. 30 milionów ludzi na 30 kilometrach plaży. Chuchano na każdy zmyty słoną wodą kamień, rozczulano się nad każdym spotkanym Kaszubem. Nie mogło być inaczej. Narodziło się wybrzeże, zmartwychwstała najmłodsza pociecha Rzeczypospolitej. Szmaragdowy beniaminek. Nawet kto nie znał, nie rozumiał, przecież kochał.

I właśnie w ciągu pierwszego dwudziestolecia (1919—1939) przyrósł do Wybrzeża z pańską brzmiący wycieczkowy termin „sezon". Morze?! — Tylko latem.

Baw się od Lidzbarka do Sopot, poznaj wszystkie drzewka na Helu, śpij w słońcu na piaskach Juraty, graj „Wielkiego Szlema" z panną Madzią, tańcz na parkiecie „Riwiery", kochaj w górzystych lasach, pokraśniałych od jarzębin. Obowiązkowo wtedy księżyc pieścił fale, fale z kolei mieniły się muszlami, a muszle naturalnie chrupały pod sandałkiem. Z okrzykiem „cudownie" wracał brązowy letnik do domu, zanim dopadł go jesienny nord, który bardzo skutecznie wymiatał z turystów gdyńskie ulice wystawione przodem do wiatru.

Nieliczni zapaleńcy siedzieli przez okrągły rok wypatrując na horyzoncie innej atrakcji. Zawierali oni znajomości z całym światem, gdyż różne terytoria na różnych pokładach przybijały do portu. Ale żeglarz-handlowiec, wyrosły w nienawykłym do wagi i miarki społeczeństwie ze środka lądu, był naprawdę człowiekiem idei. Był zjawiskiem, pracował w „martwym sezonie".

Dziś jest inaczej. Wybito nie tylko okno, ale całą ścianę na świat. Wprawdzie jeszcze o gruz tej ściany potykają się gdańscy ludzie po drodze na mola, jednak idą szeroką ławą i z większą rozwagą, niż poprzedni sezonowcy. Służba morzu nie zaczyna się na Kaszubie z flotylli kutrów rybackich, marynarzu wachtowym, czy latarniku z przylądka — ani nie kończy się na kapitanie portu. Dawniej jednostki, dziś pokolenie całe rozumie, że robotnik na ruszto waniach portowego miasta spełnia tak samo odpowiedzialną funkcję jak obserwator na bocianim gnieździe, a majster rzemieślnik, inżynier, kupiec, klient mają swoje stałe miejsca w hierarchii tego środowiska, które nie zna terminu „sezon".

Między Gdańskiem a Gdynią sunie okręt ciężki od węgla. Między Gdynią a Gdańskiem pędzi autobus pachnący rybami. Nad ładunkiem węgla furkocze flaga — nad koszem ryb — wiejska chusta. Bogactwo lądu płynie wodą. Bogactwo wód jedzie lądem.

A po uliczkach Wrzeszcza mkną tłumy rozbawionych dzieci w zawiei wesołej wrzawy. A gdzieś w dalekim mieście dyrektor sławnego teatru mówi dobrodusznie do gościa Wybrzeża:

— Przygotujcie tylko salę, zawitamy do was na sezon. Sezon! Jak to archaicznie brzmi.

Edward Fiszer.

„Wspólnota miast Wybrzeża"

Tekst aktu erekcyjnego

Jak już donosiliśmy, 29 marca we Wrzeszczu odbyła się uroczystość podpisania aktu erekcyjnego Związku Międzykomunalnego miast Gdańska, Gdyni i Sopotu p. n. „Wpólnota Miast Wybrzeża" w Gdańsku. Podpisany tekst aktu brzmi, jak następuje:

„W dniu 29 marca 1946 r. zebrani na posiedzeniu w lokalu Związku Międzykomunalnego „Wspólnota Miast Wybrzeża" w Gdańsku podpisani przedstawiciele miast Gdańska, Gdyni i Sopotu, władz Związku, jako też zaproszeni przedstawiciele władz, urzędów i instytucji stwierdzają uroczyście:

1) że Związek Międzykomunalny „Wspólnota Miast Wybrzeża" w Gdańsku, powołany do wspólnego rozwiązywania problemów komunikacyjnych miast: Gdańska, Gdyni i Sopotu, w dniu 1-go kwietnia r. b. rozpoczyna swoją działalność i będzie ją rozwijał dla dobra miast, swoich członków i ludności w tym przeświadczeniu, że połączenie spraw komunikacyjnych tych miast wypływa z głęboko uzasadnionej konieczności rozwiązywania wszelkich problemów publicznych Wybrzeża nie tylko w skali lokalnej, ale w skali jak najszerszej z uwzględnieniem ogólnopaństwowego punktu widzenia na sprawy morza, Wybrzeża, portów:

2) że podstawę prawną powstania i działalności Związku Międzykomunalnego „Wspólnota Miast Wybrzeża" stanowi statut, przyjęty uchwałami Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku z dnia 21 listopada 1945 r., Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni z 9 listopada 1945 r. i Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie z 12 listopada 1945 r. zatwierdzonymi uchwałą prezydium Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej z 8 stycznia 1946 r.

Po powyższym stwierdzeniu przedstawiciele miast Gdańska, Gdyni i Sopotu przekazują prezesowi Związku Międzykomunalnego „Wspólnota Miast Wybrzeża" urządzenia i majątek, wnoszone do Związku przez połączone miasta, w formie wręczenia szczegółowych wykazów urządzeń i majątku oraz protokółów szacunkowych, a Komitet Organizacyjny Związku przekazuje dokonane już prace organizacyjne. Prezes Związku oświadcza, że przyjmuje urządzenia i majątek wg stanu i wartości określonych w tych wykazach i protokółach oraz rozpoczęte już przez Komitet Organizacyjny agendy Związku.

Podpisani przewidują, jako pierwszy etap prac Związku na najbliższą przyszłość, odbudowę pełnej sieci komunikacyjnej miast Gdańska, Gdyni i Sopotu w stanie i sprawności sprzed 1 września 1939 r. i połączenie tychże miast linią komunikacyjną o trakcji elektrycznej, a przede wszystkim zapewnienie dojazdów do pracy".

Pod aktem oprócz oficjalnie delegowanych przedstawicieli wymienionych miast m. in. złożyli podpisy: wojewoda gdański, inż. Stanisław Zrałek i szereg osób zaproszonych w charakterze gości na tę uroczystość. Zarówno w przemówieniu wstępnym do tej uroczystości wicewojewody Gadomskiego, jak i prezesa Związku „Wspólnota Miast Wybrzeża" prezydenta miasta Gdańska Kotus - Jankowskiego, również kilku jeszcze osób spośród gości podnoszono doniosłość nowopowstałej instytucji.

„Wspólnota Miast Wybrzeża" nie tylko w nazwie swej, lecz w przewidzianym statutowo zakresie swych zadań zapoczątkowuje nową erę ścisłej współpracy miast w głównej naszej bazie morskiej.

DZIAD I BABA

Był sobie dziad i baba
Chata im się waliła
Ona — choć bardzo słaba. —
Nadziei nie traciła
Biegnie do kolektury
I los sobie kupuje,
I wnet wspaniałe mury
Zamiast chaty buduje.

Ciągnienie IV klasy rozpocznie się 4-go kwietnia i trwa 8 dni. Cena 1/4 losu dla nowowstępującego do gry zł. 200, a więc ryzykując 25 zł. dziennie uczestniczy się w rozgrywce 21.000 wygranych na ogólną kwotę 34.906.000 zł. Główna wygrana MILION. 4702-k

Barki rzeczne docierają już do Gdyni

W ostatnich dniach przybyły do portu gdyńskiego dwie barki rzeczne nr. 38 i 48, należące do Państwowej Żeglugi Śródlądowej. Barki te są pierwszymi zwiastunami wznowienia komunikacji wodnej pomiędzy Gdynią a miastami w głębi kraju.

Będzie to miało duże znaczenie dla transportu kolejowego, gdyż odciąży w dużym stopniu tabor kolejowy.

Pierwsze barki zabiorą towary UNRRA, jakkolwiek ten rodzaj transportu przeznaczony jest raczej do przewozu towarów masowych.

Wznowienie komunikacji przy pomocy barek będzie miało dodatnie znaczenie i dla odciążenia pracy urządzeń przeładunkowych i składowych w porcie gdyńskim. Mianowicie odciąży się niektóre krany, gdyż towary ze statków mogą być ładowane bezpośrednio na barki przy pomocy wind okrętowych, a ponadto same barki służą jako składy. Towar ze statku nie potrzebuje iść do magazynu. Wyładunek bezpośredni na barki jest prostszy i tańszy. Zatrudnia się mniej robotników. Sam transport jako masowy jest tańszy od kolejowego. Nie potrzeba będzie wysyłać, konwojentów, gdyż właściwie szyper wraz z załogą odpowiedzialny jest za wieziony towar i łatwiej może uchronić go od kradzieży.

Widzimy z tego, że wznowienie komunikacji wodnej przedstawia wiele korzyści i należałoby ten rodzaj transportu rozwinąc do granic, na jakie pozwalają, obecne warunki. Zależy to w pierwszym rzędzie od ilości taboru tj. ilości barek i holowników, jakimi dysponuje Państwowa Żegluga Śródlądowa. Nie orientujemy się też, jaki jest stan koryta Wisły i jak głęboko mogą być ładowane barki.

Przed wojną zależnie od stanu wody, jedna barka ładowała od 300 do 500 ton, a holownik mógł brać jednorazowo 3 — 4 barki. Barki z Gdyni do Gdańska holowane były holownikami morskimi, a dalej rzecznymi, płaskodennymi. Ten rodzaj komunikacji rozwijał się pomyślnie przed wojną. Roczny wywóz z Gdyni via Gdańsk wynosił do głębi kraju wodą rocznie od 50 tys. do 80 tys. ton, a przywóz od 50 tys. do 70 tys. ton, a w ostatnich dwóch latach przed wojną podwoił się. Szczególnie pomyślnie zapowiadał się rok 1939. Np. w marcu tego roku wyszło wodą z Gdyni do kraju 13.202 tony, przybyło 26.305 ton, co w stosunku rocznym można przyjąć na ok. 400 tysięcy ton w obu kierunkach. Nie bierze się tu pod uwagę przewozu drzewa w tratwach. Równocześnie istniał także lokalny ruch towarowy wodą pomiędzy Gdynią i Gdańskiem. W tym ruchu przewożono od 30.000 do 40.000 ton towarów rocznie.

Ja kwidzimy, mimo, że port gdyński nie leży u ujścia rzeki, odgrywał on dość pokaźną rolę w przewozie towarów wodnymi drogami śródlądowymi. Obecnie może odegrywać rolę jeszcze ważniejszą, jakkolwiek nie może w tym względzie konkurować z portem gdańskim, czy szczecińskim. Niedogodność portu gdyńskiego polega głównie na tym, że wysyłać barki można tylko przy dobrej pogodzie i spokojnym stanie morza.

Barki rzeczne są płaskodenne i przy większej fali na morzu zachodzi niebezpieczeństwo utraty stateczności lub przełamania się. Dlatego w ruchu na odcinku morza Gdynia — Gdańsk holowano je tylko przy spokojnym stanie morza. Z tych względów nieraz załadowane barki musiały kilka dni czekać na przeholowanie, jeżeli pogoda była nieodpowiednia. Mimo tych przeszkód, transport był korzystniejszy od kolejowego, gdyż kosztował taniej i jednorazowo można było wysłać większą ilość ładunku.

b. k.

Głodnych dużo, środków mało

Komitet Opieki Społecznej w Pruszczu Gdańskim

Pruszcz Gdański. Mała, w dużym procencie zniszczona mieścina, mieszkańców polskich niedużo więcej niż 2 tysiące, apteka, drogeria, szpital, 2 lekarzy, trochę inteligencji urzędniczej, trochę sklepów, natomiast dużo błota, biedaków i nędzy. Słowem, zwyczajne, nieciekawe, prowincjonalne miasteczko. A jednak i w niecie kawym miasteczku mogą być piękne serca. Garstka ludzi zawiązała Komitet Opieki Społecznej bez układania jakichkolwiek preliminarzy budżetowych, z tej prostej przyczyny, że nie miała do swej dyspozycj żadnych funduszy. Każdy z tych ludzi wniósł do tej organizacji kapitał swej dobrej woli, samozaparcia się, ofiarności i czułe serce na nędzę bliźniego-rodaka.

Komitet Opieki Społecznej w Pruszczu zaczął pracować z końcem lutego br. pod hasłem niesienia pomocy dzieciom.

Znalazły się obywatelki Pruszcza, które w zawieruchy, zadymki i zimna szły przez Pruszcz od domu do domu, zbierając odzież i datki, znalazły się inne, które pojechały do Sopot, pukając z prośbą o pomoc, od drzwi do drzwi urzędów. W ten sposób podano dłoń pomocną niejednemu biedakowi.

Najważniejszym jednak rezultatem dotychczasowej pracy członków K. O. S. było otwarcie kuchni dla dzieci szkolnych. Dnia 18 bm. o godz. 11-ej zasiadło do śniadania 35-cioro dzieci szkolnych. Przemówił do nich burmistrz m. Pruszcza ob. Kamyszewski, mówiąc m. in.: „Skromne są nasze możliwości, lecz co tylko w naszej mocy będzie, wszystko uczynimy, abyście nie były głodne, bo was kochamy. Ojcem kochającym i troskliwym dla dziecka polskiego powinien być każdy prawdziwy Polak". Po burmistrzu zabrała głos kierow. szkoły ob. Białecka, która oświadczyła, że na razie, niestety, tylko 1/3 część dzieci szkolnych, potrzebujących dożywienia korzystać będzie ze śniadań. Ufa jednak, że dzięki pomocy Starostwa, Kuratorium i Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej, od 1-go kwietnia br. ani jedno z dzieci szkolnych nie będzie głodne.

Po poświęceniu posiłku przez Ks. Dziekana Dydymskiego, prezesa K. O. S. i odśpiewaniu hymnu narodowego przez chór szkolny, dzieci z apetytem zabrały się do spożywania śniadania, składającego się z białej, cukrzonej kawy i dwu kromek białego chleba z marmeladą.

Zebrany zarząd K. O. S. przypatrywał się dziatwie szkolnej i wyraz troski przebijał z niejednej twarzy. Tyle bowiem trudności i braków piętrzy się przed pionerami opieki społecznej w Pruszczu. Lokal jeszcze nieoszklony, opału brak, a co najważniejsze, zapas prowiantów jest znikomy, a dzieci głodnych w Pruszczu dużo!

K. B.

Olszynka — zapomniana dzielnica Gdańska

Po lewej stronie Motławy leży dość duże osiedle, zapomniane całkowicie przez władze miejskie. Jest to t. zw. Olszynka (Mała i Duża). Zajmuje ona rozległy teren, zalany obecnie prawie całkowicie wodą. Ludność osiedla, składająca się w przeważnej części z repatriantów z Wileńszczyzny, walczy wytrwale z ciężkimi warunkami życia i teraz na wiosnę — z wodą. Nikt nie pomaga im w remoncie domów, nikt nie myśli o zelektryfikowaniu tej dzielnicy, nikt wreszcie nie troszczy się o poprawę stanu bezpieczeństwa. A przecież mieszkają tam przeważnie robotnicy i urzędnicy.

Tymczasem władze miejskie całą uwagę skupiają na odbudowie śródmieścia i zapewnieniu różnych wygód jego mieszkańcom mimo że ci ostatni z racji lepszej sytuacji materialnej (kupcy, przedsiębiorcy, wyżsi urzędnicy) mogliby raczej zaczekać, albo też sami przyczynić się do ulepszeń i remontów.

Jednakowo także z innymi traktuje się mieszkańców tej dzielnicy, co jest niesłuszne, przy wymiarze świadczeń i podatków od przydzielonych „pływających" ogródków.

Mimo poczucia krzywdy, jaka dzieje się osiedlu, jego ludność pełna najlepszych chęci i zapału do pracy, zorganizowała 24 lutego br. specjalne „Towarzystwo Przyjaciół Olszynki", które postanowiło wspólnymi siłami wszystkich mieszkańców zapomnianej dzielnicy zaradzić wszystkim wyżej wspomnianym brakom, a także dbając o rozwój kultury, uruchomić świetlicę.

Należy przypuszczać, że takie instytucje jak GDO, ZEOP, Urząd Wodno - Melioracyjny, M. O. i Poczta (listy tu dochodzą czasem po miesiącu) przyjdą nareszcie z efektywną pomocą biednym mieszkańcom Olszynki. Czas wreszcie poznać przedmieścia i przestać je traktować po macoszemu. Olszynka (nie mieszać z Orunią!) o to gorąco prosi.

(W)

Od ręki

UCZMY SIĘ OBCYCH JĘZYKÓW!

Słyszałam zawsze, że kino jest najbardziej popularną rozrywką dla mas. Wobec tego, że jestem tak zwanym szarym człowiekiem, czyli należę do masy, postanowiłam rozerwać się w sposób popularny. Poszłam więc do Domu Marynarza na wspaniały, epokowy itd. itd. film p. t. „Huragan".

Po krótkiej kronice rozpoczął się właściwy film. Na ekranie ukazał się ogromny transatlantyk, zmierzający do jakiejś nieokreślonej bliżej wyspy. Na pokładzie stała młoda urocza kobieta, obok niej zaś niemłody brzydki mężczyzna. Oboje byli bardzo zdenerwowani i prowadzili ożywioną rozmowę. O czym? Niestety, nie zrozumiałam ani słowa, ponieważ mówili po angielsku. Spojrzałam na dół ekranu, gdzie zwykle ukazują się napisy, ułatwiające zrozumienie sytuacji, ale zostałam zawiedziona: ujrzałam napisy rosyjskie. Zanim zdołałam uporać się z drugim obcym językiem, obraz na ekranie się zmienił. We wspaniałej willi na wyspie jakiś gentleman w bieli przemawiał gniewnie po angielsku do malowniczo ubranego tubylca, który odpowiadał mu w jakimś nieznanym narzeczu.

Straciłam zupełnie orientację. Na ekranie przesuwały się sylwetki zaaferowanych bohaterów, w oczach migały mi napisy rosyjskie, w uszach dźwięczał niezrozumiały język angielski i jeszcze mniej zrozumiałe gardłowe narzecze tubylców. I wciąż nie miałam pojęcia, o co im właściwie chodzi!

Zdenerwowałam się i wyszłam z kina. Ale po namyśle uspokoiłam się. To przecież wyłącznie moja wina, że nie znam dosyć obcych języków na to, aby móc chodzić do kina w Gdyni. Postanowiłam więc wypełnić tę lukę w mojej edukacji i zacząć się uczyć kolejno języków. Najpierw angielskiego. Od litery A. Może, zanim dojdę do litery P, język polski znajdzie już drogę pod strzechy polskich kin...

(erte)

Z LISTÓW NASZYCH CZYTELNIKÓW

Więcej troski okazać osadnikom

Pasiak Stanisław, osadnik ze wsi Lipowo, gm. Myszków, pow. gdański pisze do nas list, dyktowany poczuciem krzywdy, wynikłej z bezdusznego traktowania przez zarządy gminne nowoprzybyłych osadników:

„Sporo już osadników osiedliło się na Żuławskiej Ziemi. Jedni przyjechali wśród ubiegłego lata, drudzy w jesieni, a trzeci wśród zimy roku bieżącego. To nic, że mróz, że były śnieżne zawieje, oni jechali, aby objąć w posiadanie prastare ziemie polskie i pokazać światu, że Polacy są gospodarzami nad Bałtykiem.

Ci, co przyjechali wśród lata, mają się lepiej, zdołali mimo przeszkód uzbierać trochę zboża i dziś mają czym żyć. Gorzej jest z tymi, którzy przyjechali w styczniu bieżącego roku. Skromne zapasy żywności wyczerpały się i nie mają co do garnka wsypać. Żal bierze patrzeć na nędzne i wygłodzone dzieci i kobiety. Na domiar nędzy i biedy, w jakiej znajdują się nowi obywatele Żuław, wymierzono im już podatek gruntowy do zapłacenia w miesiącu marcu br.

„Już podatek — dziwi się obywatel Pęda z Lipowa, który przed kilku dniami dopiero przybył do wioski i nie wie jeszcze, gdzie się jego gospodarka znajduje. Ja — powiada — potrzebuję od państwa pomocy, potrzebuję konia, krowę, zboża na zasianie, a tu, niestety, zamiast pomocy od razu podatek".

Może władze wyższe wejrzą w położenie tych świeżych osadników i uwolnią ich od ciężaru, któremu oni podołać nie mogą.

Jeżeli taką pieczołowitością i staranną opieką otoczone są dzieci w miastach, to chyba należy się też trochę opieki i dzieciom osadników, a także i im samym.

Niech więc część tej mąki, którą idzie do miast, zawita na Żuławy i nakarmi głodnych osadników, oni zaś pracując na roli przez lato postarają się, że po żniwach chleba nie zabraknie na wsi i w mieście".

Trudno nie przyznać słuszności rzeczowym wywodom osadnika. Troskliwa i serdeczna opieka nad repatriantami i osadnikami, zrywającą z bezduszną formalistyką biurokratyczną, to nie tylko nasz obowiązek obywatelski, ale także interes ogólnopaństwowy.

Z repatriacji morskiej

W dalszym ciągu w ilości przyjmowanych statków z repatriantami prym trzyma Gdańsk. W ostatnim tygodniu zawinęły 4 statki przywożąc około 5 tysięcy repatriantów, wojskowych i cywilnych, przyjmowanych w etapie PUR-u w „Narwiku" (Nowy Port).

Tydzień rozpoczął m/s „Sobieski", przywożąc 2.006 naszych żołnierzy ze Szkocji, w tym 10 oficerów z mjr. Buchtą na czele. Nazajutrz, 26 b. m. przybył aliancki statek „Rotenfeld" z Lubeki z 1.213 repatriantami z brytyjskiej strefy okupacyjnej. 30 b. m. zawinął również aliancki „Poseidon" z Lubeki z 808 mężczyznami na pokładzie, żołnierzami b. wermachtu. Tegoż dnia w późniejszych godzinach wprowadzono do gdańskiego portu „Spree" z Lubeki z 783 repatriantami.

W tym samym okresie czasu do Gdyni wszedł tylko 1 statek repatriancki, a mianowicie „Spree", 24 b. m. przywożąc na swym pokładzie 661 repatriantów z Lubeki. Wśród 328 mężczyzn jest 13 oficerów powracających z niewoli. W transporcie zwraca uwagę znaczna ilość dzieci (112).

(M)

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI W SOPOCIE

Staraniem Związku Zawodowego Literatów Polskich, Oddz. Gdańskiego, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 29, w niedzielę, dnia 31 marca 1946 r. o godz. 16 odbędzie się w sali Teatru Dramatycznego w Sopocie wieczór autorski Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (recytuje autor), który jest jednym z najwybitniejszych polskich poetów współczesnych. W związku z wielkim zainteresowaniem społeczeństwa, uprasza się o wcześniejsze nabycie biletów w kasie teatru.

Kronika

— **Relację ze sprawozdania Wojewody**, wygłoszonego na WRN w Gdańsku dn. 29 bm., ze względów technicznych zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

— **Teatr dla dzieci w Gdyni.** W niedzielę, dnia 31 marca br. o godz. 15 w sali Domu Kolejarza — „Balladyna" (fragmenty) Słowackiego w 6 odsłonach. Na czele zespołu Horsk., w roli wdowy. Balladynę gra Monika Cado, Alinę Katarzyna Smolska, Kirkora Kwietniak Winicjusz, Kanclerza Jerzy Stefanowski pustelnika Janina Myczkowska i inni. — Od poniedziałku „Balladyna" będzie grana codziennie o godz. 17 w sali Domu Kolejarza, ul. Jana z Kolna.

— **Związek b. Więźniów Politycznych Koło Gdynia** prosi wszystkich członków i podopieczne wdowy, którzy nie otrzymali paczek żywnościowych, o zgłoszenie się w sekretariacie Związku (lokal Polskiego Zw. Zachodniego w Gdyni, ul. Świętojańska 59) w terminie od 1—3 kwietnia 1946 r. w godzinach 10 — 13 u dyżurującego członka Zarządu.

— **Przygotowania do rocznicy wyzwolenia Gdyni.** Dnia 28 bm. odbyło się kolejne zebranie Komitetu Obchodu Rocznicy Wyzwolenia Gdyni. Udział w zebraniu wzięli: przedstawiciele miasta, marynarki i wojska, partii politycznych, związków zawodowych i społeczeństwa. Kierownik Urzędu Inform i Prop. złożył sprawozdanie z prac przygotowawczych.

Zaproszony mjr Lebiedź z Marynarki Wojennej omówił wszystkie szczegóły prac przygotowawczych do tych uroczystości, które odbędą się w dniu 6.4 i 7.4 br. Powołane zostały do wzięcia udziału w tych uroczystościach wszystkie organizacje społeczne, partie polityczne organizacje młodzieżowe, Związki Zawodowe i inne instytucje, które w dniach obchodu wezmą udział w tych uroczystościach.

Plenum zebrania Komitetu Obchodu odbędzie się dnia 3.4 br. o godz. 11-ej w Zarządzie Miejskim, na które obowiązuje przybycie wszystkich członków Komitetu Obchodu.

— **Teatr Dramatyczny województwa gdańskiego w Sopocie** pod dyrekcją Al. Gassowskiego wystawia dnia 31 marca, w niedzielę o godz. 12 barwne widowisko wiosenne słowno-muzyczne pt. „Bal kwiatków".

Udział biorą: Zofia Jamry, Halina Romanowska, Sabina Jasielska, Irena Żuromska, Maria Wnorowska, Antoni Kosmyra oraz Leopold Sokołowski.

Na czele nowoutworzonego zespołu dziecięcego wystąpią: Basia Wołkówna, Basia Bratkówna Iwonka Sielicka. Tańce układu Szkoły Błękitnej w Sopocie. Muzyka: Moniuszko, Strauss, Leoncavallo. Dekoracje projektował art. mal. Władysław Królikiewicz.

TEATR MIEJSKI „KOMEDIA" w GDYNI
Dziś świetna sztuka Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „Przeprowadzka". Początek o godz. 15 i 18.

TEAT DRAMATYCZNY w SOPOCIE
„Grube Ryby" — Baluckiego. Początek o godz. 18-tej.

TEATR MARYNARKI WOJENNEJ w „DOMU MARYNARZA", GDYNIA
Codziennie o 18,30 komedia Moliera „Skąpiec". Popisowa rola Trzywdar-Rakowskiego, który obchodzi 30-lecie swojej pracy scenicznej.

Przyjmiemy natychmiast
Dwóch zdolnych wykładowców teorii
do Szkoły Kierowców Samochodowych
„S T E R"
GDAŃSK-WRZESZCZ, Al. Grunwaldzka 25. tel. 41174
WARUNKI DOBRE. 4556

„DOBRY TOWAR TO ZDROWIE"
tak mówi przysłowie
Suchard
HURTOWY SKŁAD
GDYNIA, Abrahama 6. tel. 21439
poleca:
Cukry, budynie proszki do pieczenia, olejki' zaprawy do wódek i t. p.
CENY KONKURENCYJNE
— Wielki wybór na składzie — 47 M

SPINACZE BIUROWE
i CYRKLE SZKOLNE
poleca:
FABRYKA GALANTERII METALOWEJ
OMEGA
SOSNOWIEC, PROSTA Nr 2, TELEFON 61412
4609

OSTATNIE DNI
odnowienia i kupna losów
DO IV KLASY LOTERII PAŃSTWOWEJ
»ORBIS«
GDYNIA, Swiętojańska 38
SOPOT, Rokossowskiego 33
GDANSK, Wysoka Brama 42 M

KWASY SIARKOWY I SOLNY
PERHYDROL
CHLOREK WAPNIA
WAPNO CHLOROWANE
SODY różne
i wiele inn. artykułów chemicznych
Poleca ze składów
Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego
Wojewódzka
Hurtownia Chemiczna Nr 7
Gdańsk-Wrzeszcz, ul Matejki Nr 4
Telefon 4-13-06 i 4-11-15
5070

DO PIERWSZORZĘDNEJ ORKIESTRY POTRZEBNA
ŚPIEWACZKA DO REFRENÓW
MŁODA O DOBREJ PREZENCJI
Dowiadywać się:
SOPOTY, ul. KS. POMORSKICH 3
1910

„Jaśniej Słońca"
Powiadamiamy Sz. Klientelę, że przedstawicielstwo na Województwo Gdańskie na nasze wyroby — pastę do obuwia i zaprawę do podłóg „Jaśniej słońca" powierzyliśmy firmie HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH — ST. JANKOWSKI Gdynia, Władysława IV go Nr. 24 do której uprzejmie prosimy kierować zamówienia.
Z poważaniem
FABRYKA CHEMICZNA „AZET" W ŁODZI
1865

Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku, ul. Skotnicka 1a, poszukuje handlowca obeznanego z przemysłem koszykarskim, buchaltera(ki), oraz maszynistki piszącej biegle na maszynie.
Podania składać należy wraz z życiorysem
4668-k

POSZUKUJĘ DOMU PIĘTROWEGO
Sopoty, śródmieście Zgłoszenia:
GDYNIA, ABRAHAMA 2. PRALNIA.
1885

DRZWI,
OKNA,
MEBLE,
URZĄDZENIA
BIUROWE I SKLEPOWE
oraz
OBRÓBKĘ DREWNA
—oOo—
ROBOTY WYKONUJĄ MECHANICZNE STOLARSKIE ZAKŁADY I TARTAKI NA TERENIE WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO, Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERIAŁÓW
ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE WOJEWÓDZKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU DRZEWNEGO, GDAŃSK-OLIWA
ul. Grunwaldzka 495, tel. 526-67
Dyrekcja
4486-k

Państwowe Warsztaty Samochodowe
Wrzeszcz
ul. Kliniczna 3b — Telefon 41-488
wykonują remonty samochodów — roboty tapicerskie — lakiernicze i elektrotechniczne
1942

OGŁOSZENIE

Komenda Wojewódzka Milicji Ob. w Gdańsku, ogłasza ochotniczy zaciąg kandydatów do M. O. Kandydaci zostaną przekazani do Centrum Wyszkolenia M. O. w Słupsku, na kurs dla starszeńszych (3 miesiące). Ochotnicy powinni zgłosić się do Komendy Wojewódzkiej M. O. w Gdańsku, ul. Nowy Świat 27, pokój Nr. 66 do dnia 14.4.1946 r.

Komendant Wojewódzki M. O. w Gdańsku
M. KONWIZOR, major
4556-k

NASIONA
Jan Jankowski
Centrala Warszawa, Pl. Bankowy 1
ODDZIAŁ W PERŁOWIE.
4687

Hurtownia Chemiczna 29
uznana przez Centr. Handl. Przem. Chemicznego
Inż. W. WIGURA BUDKOWSKA
poleca wszelkie artykuły chemiczne
między innymi
PROSZKI DO PRANIA
MYDŁA
SWIECE
PASTY DO ZĘBÓW
PUDRY
PASTY DO BUTÓW
BARWNIKI
CHLOREK
Gdynia, Morska Nr 17. Telefon 21207
1491

Repertuar kin

GDYNIA
„WARSZAWA" — „Świat się śmieje"
„WOLNOŚĆ" — Stachy.
„FALA" — GRABOWEK — Ojcowie i Dzieci.

CHYLONIA
„PROMIEŃ" — U kresu drogi.

GDAŃSK
„ŚWIATOWID" — Manewry miłosne

SOPOT
„BAŁTYK" — Znachor
„POLONIA" — Znachor.

OLIWA
„POLONIA" — Muzyka i miłość.

WEJHEROWO
„ŚWIT" — Skrzydlaty dorożkarz i Na straży trwałego pokoju.

PUCK
„MEWA" — Kurhan Małachowski i Pokłosie wojny.

LĘBORK
„FREGATA" — „Nr 217" i Kongres Zw. Zaw. w Polsce.

TCZEW
„WISŁA" — Nowe filmy polskie: Łódź, Opowieść wigilijna Norymberga, Felieton Nr 1.

SŁUPSK
„POLONIA" — Czy Lucyna to dziewczyna.

Potrzebni
INŻYNIEROWIE I TECHNICY do fabryk i Centrali do działów
mechanicznych, energetycznych, elektrycznych, cieplnych, kotłowych, chemicznych, budowlanych, bezpieczeństwa pracy i do działu zaopatrzenia technicznego.
SAMODZIELNI BUCHALTERZY I KALKULATORZY.
4588
Zgłoszenia z życiorysem p. a.
Zjednoczenie Fabryk Cementu R. P. — Sosnowiec, ul. 3 Maja 22

NIEPOLITYCZNA SZOPKA POLITYCZNA

po raz ostatni we Wrzeszczu

w niedzielę 31. III. b. r. o godz. 18

w sali nad POLONIA, Al. Rokossowskiego Nr 15

OD DNIA 1-go KWIETNIA 1946 ROKU OBOWIAZUJE NASTEPUJĄCY CENNIK OGŁOSZEŃ W „DZIENNIKU BAŁTYCKIM"

Ogłoszenia drobne:

za wyraz w dni powszednie zł. 10.— najmniej zł. 100.—
„ „ w święta zł. 15.— „ zł. 150.—
dla poszukujących rodzin i pracy
za wyraz w dni powszednie zł. 3.— najmniej zł. 30.—
„ „ w święta zł. 5.— „ zł. 50.—
Tłusty druk 100% drożej.

OGŁOSZENIA ŁAMANE:

urzędowe i inne za tekstem za 1 mm szpalty szerok 63 mm zł. 30.—
urzędowe i inne w tekście za 1 mm szpalty szerok. 63 mm zł. 40.—
nekrologi za tekstem za 1 mm szpalty szerok. 63 mm zł 20.—
W niedziele i święta 50% drożej.

MATRYMONIALNYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ.

ADMINISTRACJA NIE PRZYJMUJE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TERMINOWE OGŁOSZENIA

ZAWIADAMIAMY P. T. KUPCÓW BRANŻY ŻELAZNEJ OKRĘGU GDAŃSKIEGO, ŻE Z DNIEM DZISIEJSZYM ROZPOCZĘLIŚMY REJESTRACJĘ SKLEPÓW DETALICZNYCH DO ROZDZIAŁU TOWARÓW:

śrub, nitów, okuć budowlanych, gwoździ, drutów, czarnych narzędzi, mebli stalowych, odlewów żeliwnych, narzędzi ręcznych, naczyń kuchennych i art. użytku domowego, wag i odważników.

ZGŁOSZENIA PISEMNE PROSIMY KIEROWAĆ:

DOM ŻELAZA I NACZYŃ „MERKURY"

Spółka z o. o.
GDAŃSK, UL. STRAGANIARSKA 27
(uznany hurtownik przez wszystkie Centrale Zbytu Przemysłu Metalowego)

1912

OGŁOSZENIE

Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego — Wydział Aprowizacji i Handlu. Dotyczy: Kart żywnościowych. Od dnia 1-go kwietnia 1946 r., obowiązują na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej następujące przepisy w sprawie zaopatrzenia kartkowego.

1. Osoby uprawnione do zaopatrzenia kartkowego winny celem otrzymania kartki żywnościowej zgłosić się najpóźniej do dnia 2-go każdego miesiąca u administratora domu względnie, gdzie administratora nie ma w odnośnym urzędzie meldunkowym celem wciągnięcia na listę osób uprawnionych do kart wymiennych na miesiąc następny.
2. Osoby prowadzące meldunki składają w odpowiednich urzędach rozdziału kart listy zapotrzebowania na karty wymienne w terminie do dnia 4-go miesiąca poprzedzającego m-c na który mają opiewać karty żywnościowe.
3. Osoby uprawnione do kart wymiennych zgłaszają się ponownie u administratora domu względnie biura meldunkowego, celem odbioru poświadczonych kart wymiennych do dnia 5-go miesiąca poprzedzającego m-c na który mają opiewać karty żywnościowe.
4. Poświadczona przez administratora domu wzgl. biuro meldunkowe karta wymienna winna być złożona w instytucji wzgl. w zakładzie pracy w terminie do dnia 6-go miesiąca na który mają opiewać karty żywnościowe.
5. Zebrane karty wymienne wraz z listą pracowników instytucje i zakłady pracy składają we właściwym biurze rozdziału kart w terminie do dnia 10-go miesiąca poprzedzającego m-c na który mają opiewać karty żywnościowe, odkie otrzymują odpowiednie ilości kart żywnościowych na m-c następny.
6. Osoby uprawnione do zaopatrzenia poza zakładem pracy (nprz.: wolne zawody, zdemobilizowani, uprawnieni do kart żywnościowych chorzy na podstawie świadectw lekarskich itp.) otrzymują karty żywnościowe na podstawie posiadanych kart wymiennych bezpośrednio we właściwym dla miejsca zamieszkania biurze rozdziału kart, przy tym zobowiązane przedstawić urzędnikowi od kart wymiennych odpowiednie dowody stwierdzające prawo do korzystania z kart, (nprz.: osoby zdemobilizowane — zaświadczenie o zdemobilizowaniu, chorzy — zaświadczenie lekarskie o niezdolności do pracy, wolne zawody — legitymacja itp.).
7. Instytucje czy zakłady pracy, które z przyczyn uzasadnionych (tak nprz.: przyjęcie pracownika po terminie wydania kart przy rozdziale głównym) mają prawo składać zapotrzebowanie na kartki żywnościowe dodatkowe w terminie ostatecznym do dnia 10-go m-ca na który opiewa karta (nprz.: do dnia 10-go kwietnia na m-c kwiecień) — na tych samych zasadach jak przy rozdzielnictwie głównym.
8. Nierozprowadzone karty z różnych powodów na m-c przyszły i dodatkowo na m-c bieżący należy bezzwłocznie zwrócić do dnia 13-go danego m-ca do biura rozdziału kart.
9. Karty żywnościowe muszą być zarejestrowane przez konsumenta w punktach sklepach rozdzielczych najpóźniej do dnia 15-go m-ca poprzedzającego m-c na który mają opiewać karty żywnościowe.
10. Instytucje, zakłady pracy i inne pozostałe osoby uprawnione do zaopatrzenia kartkowego, które z własnej winy nie zachowają podanych wyżej terminów, tracą prawo do zaopatrzenia na dany miesiąc.

Szczegółowe instrukcje dotyczące dalszej techniki kart artykułów żywnościowych, rejestracji odcinków w sklepach rozdzielczych, instrukcje dla administratorów domów i prowadzących meldunki, oraz zobowiązania dla sklepów rozdzielczych znajdują się w odpowiednich referatach Aprowizacji i Handlu, Starostw Powiatowych, Pełnomocników Rządu oraz Wydziałach Aprowizacji i Handlu Zarządów Miast wydzielonych.

Sankcje karne

11. Osoby pobierające z jakiegokolwiek tytułu karty zaopatrzenia podwójnie, jak również kierownicy przedsiębiorstw, zakładów i instytucji pobierających większą ilość kart niż wynosi liczba faktycznie zatrudnionych pracowników, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Do odpowiedzialności karnej będą pociągnięci, którzy ukrywają fakt posiadania przedsiębiorstwa lub własności rolnej powyżej 2 ha i pobierania karty żywnościowe — dotyczy to również pracujących jak i członków ich rodzin.

Urzędnicy, którzy zwiększają lub ułatwiają niedbalstwo przyznanie karty żywnościowej osobom, które w myśl obowiązujących przepisów nie mają prawa do kart wymiennych lub wydają karty wyższych kategorii osobom przeznaczonych niższych, będą pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej do odpowiedzialności karnej.

Ogłoszenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1-go kwietnia 1946 roku. 4091-k

Gdańsk, dnia 28.3.46.

AUTO-MOTO-KURSY
JANA ZUBA
GDYNIA, UL. ŻEROMSKIEGO 28 I P.
Przyjmują zapisy na kurs. Bliższe informacje w biurze kursów. Wykłady rozpoczynają się 4-go kwietnia 1946 roku.

PERFUMERIA „VIOLETTA"
WRZESZCZ, — — UL. SOBÓTKI 1
POLECA TANIO
PIĘKNYM PANIOM I PRZYSTOJNYM PANOM WSZELKIE KOSMETYKI W DUŻYM WYBORZE

NASIONA
warzyw i kwiatów gwarantowanej jakości poleca
GDAŃSKA CENTRALA OGRODNICZA
Wrzeszcz, ul. Morska 47.

UWAGA!
WŁAŚCICIELOM NIERUCHOMOŚCI DOSTARCZAMY SZKŁO OKIENNE WSZYSTKICH ROZMIARÓW 10 ctm — 75 gr. za 1 m kw. W POSZCZEGÓLNEJ ILOŚCI.
ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE SEKRETARIAT ZWIĄZKU WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI STAROWIEJSKA Nr 52

SPROSTOWANIE

W artykule pt. „Nie wojna jest przyczyną drożyzny" w numerze z dnia 29 bm. w 25-ym wierszu od góry zamiast nieważnej zamiast „najbardziej" powinno być „najmniej".

Zapisujcie się do Ligi Morskiej

OGŁOSZENIA DROBNE

WOLNE POSADY

ROBOTNIKA obeznanego z sadem owocowym przyjmę. Sopoty, Wojska Polskiego 8. (boczna Kościuszki) 1915

B. O. P. Kierownictwo Robót w Gdyni poszukuje wykwalifikowanego pracownika na stanowisko Kierownika Oddziału Gospodarczego. Podania należy kierować do Biura Odbudowy Portów Kierownictwo Robót w Gdyni, ul. Chrzanowskiego 10, pokój Nr 41 do dn. 10.4.46 r. 7413-k

ENERGICZNEJ i wykwalifikowanej kierowniczki stołówki pracowniczej do Stoczni Rybackiej w Siantach pod Gdańskiem poszukuje Morski Instytut Rybacki. Zgłoszenia: Gdynia, Starowiejska 7. 1924

KRAWIEC zdolny i podręczny potrzebni. Sopot, Stalina 805 Kostrzewa. 1922

POTRZEBNA krawcowa do stałej pracy. Zgłoszenia: „Dom Wełny", Gdynia, Świętojańska 61. 1905

POTRZEBNE osoby robiące biegie na drutach. Zgłoszenia „Dom Wełny", Gdynia, Świętojańska 63. 1904

TECHNIK dentystyczny pierwszorzędny, mający stół do prywatnej praktyki potrzebny. Oferty z życiorysem do „Dz. Bałt." pod Nr 1792". 1869

SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH w Sopocie poszukuje modeli i modelek do pozowania (głowa i akt). Zgłaszać się: Sopot, ul. Obrońców Westerplatte 24, w godzinach 10—12 lub 16—18. 1862

ZAKŁADY Elektryczne Wybrzeża Baza Transportów ul. Jaśkowa Dolina 26 Wrzeszcz, poszukują dobrego elektryka samochodowego od zaraz. Warunki egzystencji dobre.

POSADY POSZUKUJĄ

KIEROWCA uczciwy sumienny poszukuje pracy. Zgłoszenia „Dz. Bałtycki" pod „Szofer 6321". 1906

POSZUKUJĘ pracy biurowej maszyna — niemiecki, może być kierownictwo stołówki. Oferty „Halina" „Dziennik Bałtycki". 1907

POSZUKIWANIE RODZIN

LUDWIKA Hołozubiec poszukuje brat Bolesław. Zgłoszenia proszę kierować pod Bolesław, Połęgowo, Bufet Kolejowy. 1822

ZARGW Stanisław — Tarnobrzeg, ul. Dominikańska 16, prosi o podanie adresu Ludwiki Głośnickiej siłą Wandy, Janiny, Mieczysława i Ludwika Głośnickich lub Marty Flizikowskiej zam. za okupacji niem. w Tomaszowie Lubelskim. Ciocie proszę o wiadomość. 1839

KUPIĘ worki nowe, używane. Sopot, Dąbrowskiego 6, Chrzanowski, tel. 513-41. 1836

KUPNA

KUPIMY skrzynkę biegów do samochodu „Audi" przodni napęd. Osobowy. Zgłoszenia kierować: Państwowy Browar Nr 1 — Gdańsk - Wrzeszcz. 56-Wr

PIÓRA WIECZNE PELIKANY złote stalówki oraz części KUPUJĘ. Dobrze płacę. Gdańsk-Wrzeszcz, Morska 2 p. 6. 40-M

KUPIĘ maszynę do lodów najchętniej elektryczną. Wrzeszcz Grunwaldzka 44. Paszteciarnia. 1911

FUTRA, niewyprawione skórki futerkowe, materiały bielskie stale kupuje Skład Włókienniczo - Futrzarski F. Wiśniewski, Gdynia, Świętojańska 30. 44-M

MASZYNĘ cukierniana do robienia lodów kupię. Zgłoszenia „Dziennik Bałtycki" pod „Marjola". 1921

MOTOR spalinowy na 8 — 12 KM oraz parę koni roboczych poszukuje Chemiczna Fabryka „EGASTA" Stargard. Woj. Gdańskie, tel. 32. 4658-k

KUPIĘ maszynę do szycia — Nowakowska, Wrzeszcz, Sobótki 9. 59-Wr.

SZKŁO drutowe sprzedam tanio. Trawiński. Wrzeszcz, ul. Leadziona 4c. 1879

SPRZEDAŻE

PUTRA damskie, męskie, lisy kołnierze, różne skórki futerkowe, materiały włókiennicze konfekcje męskie, galanteria skórzana, podróżna poleca Skład Włókienniczo - Futrzarski F. Wiśniewski, Gdynia Świętojańska 30. 29-M

SPRZEDAM maszynę Singera Wrzeszcz, Jagiełki 58. 1850

TEODOLIT Redta III, Zeissa — nowoczesny — sprzedam „Pomiar" Gdynia, Wybickiego 3, tel. 217-90 róg Świętojańskiej. 1920

LOKALE

POSZUKUJĘ lokalu sklepowego lub kiosku w centrum miasta Sopot najdogodniej ulica Rokossowskiego lub w pobliżu, albo Gdynia ul. Świętojańska, 1-ej Armii W. P. Informacje proszę kierować do dziennika „Bałtyckiego" pod „Rzesców" 1849

POTRZEBNY lokal przemysłowy (światło, woda) o powierzchni 50 — 90 m kw. na parterze. Koszta remontu, pośrednictwa pokryję. Oferty: „Pośrednictwo wynagrodzę" Biuro Ogłoszeń, Łódź, Piotrkowska 137. 4704-k

SKLEP lokal handlowy na Wybrzeżu natychmiast potrzebny. Kosztu zwrócę. Zakład Zegarmistrzowski St. Kleczewski i S-ka. Oliwa, Ceynowy 4a. 14-O

POSZUKUJE się pianistki do „Niepolitycznej Szopki Politycznej". Dobre warunki. Zgłoszenia w „Dz. Bałtyckim".

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3 pokoje, kuchnia, wygody. Sło- [illegible] elektryczność. Meble, bez Gdynia okolica. Gimnazjum na miejscu konieczne. Pożądany charakter willowy. Oferty pod „Zwrot remontu" do „Dz. Bałt." 1880

SZUKAM sklepu. Gdynia, Sopoty. Urządzenie, bez. Punkt handlowy. Oferty pod „Zwrot remontu" do „Dz. Bałt." 1850

MIESZKANIA 1 — 4 pokojowe Gdynia — Orłowo — Oliwa, potrzebne. Kwalifikanci wytłuszczani. Zwrot kosztów remontu. Biuro Pośrednicze, Gdynia, Starowiejska 7. 1931

POSZUKUJĘ się czterech pokojów umeblowanych blisko morza w Sopocie lub w Orłowie na czas od 1-go kwietnia do 30 września rb. Wiadomość proszę kierować: Firma „Bacutil" Sopot, Grunwaldzka 56 I p. tel 513 52. 1885

ROŻNE

ZEGARY Państwowych Fabryk elektryczno sprężynowe różne. Hurt — Detal. Przedstawicielstwo Kleczewski i S-ka, Oliwa, Ceynowy 4a. — Zegarków, biżuterii, kupno — sprzedaż — reperacje. 46-M

ZARZĄD Cechu Przyjaciół powiadamia, 7-go kwietnia odbędzie się zebranie członków, godz. dziesiąta, lokal Izby Rzemieślniczej. Stawiennictwo obowiązkowe. 1870

POŁOŻNA Ryng-Śmiałowska przyjmuje we Wrzeszczu, Grunwaldzka 220 III p. 23f

AKUSZERKA z Warszawy z ul. Dalekiej przyjmuje panie. Długoletnia praktyka. Wrzeszcz ul. Morska 6 — 3. 1147

AKUSZERKA z Warszawy z długoletnią praktyką szpitalną z „Omegi". Wrzeszcz, ul. Wajdeloty 15-b m. 5. Koło dworca przy tunelu. 1755

„RYBAK" — Sieci — liny — sznury — szpagaty — bawełna — haczyki—Gdynia, Świętojańska 47 — telef. 218 16. 1923-k

PANIE! Nie wyrzucajcie pieniędzy kupując bandaże, lecz kierujcie swe zamówienia do znanej z solidności Firmy „KRYSTYNA" Wytwórni Gorsetów, Gorsaletów, Pasów leczniczych, Poporodowych, Ciążowych, Staników Podwiązek itp. Gdynia, Świętojańska 25. 45-M

WNIOSEK 200.000, współpracę do solidnego przedsiębiorstwa wytwórczo-handlowego. Pożądana branża skórzano - galanteryjna. Oferty pod „Kasjer buchalter" do „Dz. Bałt." 1881

POKOJE umeblowane — puste poszukujemy, polecamy rotek bardzo dobrze płatnych. Biuro Pośrednictwa. Gdynia, Starowiejska 7. 1912

MIESZKANIE 3-pokojowe. Gdynia, zaułek na 3. Biuro Pośrednicze. Gdynia, Starowiejska 7. 1913

KRAWIECKI CZELADNIK damski dobry, na sztuki potrzebny. Dom modelowy „A. S." Szymczyszyn. Gdańsk-Wrzeszcz Libertemena 45b. 60-Wr.

UNIEWAŻNIA się zgubiona dokumenty, mianowicie jedyny Nr 335 karnet rejestracyjny 1939 samochodu Adler Nr silnika 73182, Nr podwozia 158320 Władysław Janas, Gdańsk, Port Cesarski. 58-Wr

TOKARKĘ zegarmistrzowską „Boley" i rysownicę „Leya" sprzedam. Maciejewski, Oliwa, Grunwaldzkiego 19a. 10—O

ZAROBEK korzystny znajdzie każdy przedstawiciel - sprzedawca artykułu zapotrzebowania codziennego. Zgłoszenia pisemne: „Dziennik Bałtycki" pod „Wybrzeże". 1916

ZEGARY Państwowych Fabryk elektryczno synchr. sprężynowe różnych typów. Hurt — Detal. Przedstawicielstwo St. Kleczewski i S-ka. Zakład Zegarmistrzowski, Gdańsk — Oliwa, Ceynowy 4-a P. T. Firmy zegarmistrzowskie otrzymują specjalne rabaty. Akwizytorzy poszukiwani. 12-O

Reklama jest dźwignią handlu!

Ceny ogłoszeń: drobne za wyraz w dni powszednie — 10 zł. w święta — 15 zł., dla poszukujących pracy i rodzin — w dni powszednie — 3 zł., w święta — 5 zł. najmniej 10 wyrazów. Tłusty druk 100 proc. więcej. Ogłoszenia urzędowe itp. — za tekstem — 30 zł za 1 mm szpalty szer. 63 m/m w tekście — 40 zł za 1 m/m szpalty 63 m/m, nekrologi za tekstem — 20 zł. za 1 m/m szpalty, w niedziele i święta — 50 proc. drożej. Matrymonialnych nie przyjmuje się. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia. Ogłoszenia i prenumerata płatne z góry. Konto ogłoszeń Nr XI 4004 P. K. O. Gdynia. Konto prenumeraty i kolportażu Nr XI 4080 P.K.O. Gdynia.

Adres redakcji: Gdynia, Mściwoja 9, Tel. 722-60, tel. nocny od godz. 21-ej do 24-ej 213-30. Administracji: Mściwoja 9 — parter tel. 292 07 (intend. i ogłoszenia. Dyrektor — 266-66. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11, Sekretarz Redakcji od 10 do 12. Redakcja rękopisów nie zwraca. W niedziele i święta zarówno Redakcja jak i Administracja interesantów nie przyjmuje.

REDAKTOR NACZELNY: BOLESŁAW WIT - ŚWIĘCICKI. WYDAWCA: SP. WYDAWN. „CZYTELNIK"

TŁOCZ. W DRUKARNI „CZYTELNIK", GDYNIA, MŚCIWOJA 9, TEL. 262 39. W-0113